

Mówiąc przemoc mamy przeważnie na myśli przemoc fizyczną, znęcanie się nad kimś, zastraszanie. Istnieją oczywiście inne formy przemocy, bardziej subtelne i wyrafinowane. Wcale nierzadkie w życiu społecznym. Dla mnie taką formą jest agresywna reklama zwłaszcza ta, która dotyka i rani najbardziej intymną sferę człowieka.

Wielu mieszkańców naszych domów to ofiary przemocy. Albo rodziny alkoholików lub psychopatów albo osoby, które przemoc stosowały i w końcu same znalazły się w tragicznej sytuacji. Tolerujemy przemoc w wielu dziedzinach życia i dopiero kiedy przybiera wyraźne i odrażające formy – reagujemy. Co więcej – same ofiary przemocy znoszą ją czasem latami i to wcale nie dlatego, że nie mogłyby od niej uciec. Znoszą w imię źle pojętej miłości. Ile razy kobieta, która trafiła do nas pobita wraz z dziećmi po kilku dniach wraca do oprawcy i nic nie jest w stanie jej zatrzymać. Matka bita przez syna latami milczy chroniąc go, a w rzeczywistości pozwalając, aby niszczył i poniżał samego siebie. W psychologii jest to uzależnienie ofiary od sprawcy. Wyzwolenie może przynieść tylko zrozumienie czym jest prawdziwa miłość. Nie jest ona zgodą na to, żeby kochana osoba czyniło zło. Sam Chrystus był ofiarą straszliwej przemocy. Poddął się jej, żeby nas od niej uwolnić. I identyfikuje się ze wszystkimi jej ofiarami. Wychowanie do pokoju w świecie konkurencji przyzwalającym na deptanie słabszych to wyzwanie dla chrześcijan. Etos obrony słabszych w Polsce praktycznie zanikł. A przecież ten etos ma źródło w Ewangelii. Można by podawać tysiące przykładów: od poziomu życia politycznego do życia codziennego. Zawsze będą ludzie sięgający po przemoc, bo jesteśmy grzeszni. Czym innym jest natomiast tolerancja tej przemocy. W nas samych i w innych. A nie walczymy z nią dlatego, że często zostawiamy ją sobie jako narzędzie ułatwiające życie. Pójdźcie na skróty.

To nie chrześcijaństwo stwarza warunki do rozkwitu przemocy. To odrzucenie lub wybiórcze przyjmowanie zasad Ewangelii sprawia, że nasz świat staje się powoli dżunglą. Papież nawołuje do budowy cywilizacji miłości. Kiedy rumuńskie dziecko w jednej ze szkół koledzy topili głową w ubikacji, katecheta powiedział, że dzieci jeszcze nie dojrzały do rozmowy, że jest to sprzeczne z nauką Jezusa. Kiedy kobieta zgłasza policji, że jest bita, często, choć na szczęście rzadziej niż dawniej, słyszy, że to sprawa rodzinna. Wiele już sobie uświadomiliśmy co do przemocy rodzinnej. Dużo mniej w innych dziedzinach. A przemoc rodzi przemoc. Zepchnięcie na margines całej rzeszy ludzi pozbawionych szans na godne życie jest formą przemocy i rodzi przemoc i agresję. Pogarda dla starych, chorych i upośledzonych przejawiana w polityce społecznej przenosi się na zachowania ludzi. Przemocą jest bowiem fakt, że silniejsi ratując budżet robią to kosztem najsłabszych, sami nie pozbawiając się niczego.

Kiedy trzeba walczyć o byt, o łóżko w szpitalu, zasiłek czy miejsce pracy- silniejszy depcze po słabszym. To dlatego korupcja jest formą przemocy. Kiedy dzieciom, bez względu na to czy będą normalne czy upośledzone, nie dajemy szans na życie -stosujemy przemoc. I dziwimy się potem, że inni ją stosują wobec nas, jeśli jesteśmy od nich słabsi.